



Cudowna figura, w której objawiła się Matka Boża, do dziś znajduje się w tym samym miejscu w zakonnej kaplicy

FOT. WIKIPEDIA/SICDAMNOME

WIELKIE OSTRZEŻENIE

W Akicie Maryja płacze i wzywa ludzi do nawrócenia

Ks. Jerzy Banak

Objawienia płaczącej Maryi w Akicie ciągle są za mało znane. Czasem nawet lekceważone, bo nie do wszystkich dotarła informacja o ich zatwierdzeniu przez Kościół. Czyż dzieci Maryi mogą być nieczułe na łzy Matki?

Wizjonerka

Katsuko Sasagawa urodziła się jako wcześniak w maju 1931 roku. Stąd zawsze była dzieckiem słabym i wątłym. Wymagała wsparcia i opieki ze strony najbliższych. Jako 19-latka – wskutek błędów lekarskich podczas operacji – została sparaliżowana. Przez kolejnych 16 lat przebywała na leczeniu w wielu szpitalach, jednak bez rezultatu. W jednym ze szpitali spotkała pielęgniarkę, bezhabitową siostrę zakonną ze zgromadzenia Sióstr Służebnic Eucharystii w Akicie, która przyniosła jej dostarczoną z Nagasaki cudowną wodę z Lourdes. Po jej spożyciu Katsuko nagle wyzdrowiała. W wyniku cudu wyrzekła się buddyźmu i w 1969r., mając 33 lata, przyjęła – wraz z też nawróconą swoją matką – chrzest oraz nowe imię Agnieszka.

Z wielkim zapałem poznawała wiarę i zasady życia chrześcijańskiego. Przez kilka lat była nawet katechetką. Nagle w wieku 42 lat straciła słuch i całkowicie ogłuchła. W takim stanie wstąpiła do założonego w 1962 r. Instytutu Służebnic

Eucharystii. Nowicjuszka szybko nauczyła się porozumiewania ze współsiostrami, z łatwością odczytując słowa z ruchu ust.

Początek duchowych doświadczeń

Po zaledwie miesięcznym pobycie w klasztorze siostrę Agnieszkę 12 czerwca 1973 r., podczas adoracji Najświętszego Sakramentu w zakonnej kaplicy, ogarnęło niezwykle kojące światło. Jego źródłem było tabernakulum, przy którym zobaczyła mnóstwo adorujących aniołów. Przez następne dwa dni adoracji Agnieszkę spowijało to samo przedziwne nieziemskie światło.

28 czerwca, w wigilię uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, siostra podczas modlitwy w zakonnej kaplicy otrzymała dar stygmatu. Na jej lewej ręce pojawiła się rana w kształcie krzyża (3 x 2 cm), która spowodowała bardzo silny ból i dużą utratę krwi. Rana obficie krwawiła i przynosiła siostrze wielki ból w kolejne piątki lipca. Cierpienie zaczynało się już we czwartek, apogeum osiągało w piątek, a w sobotę zanikało. W ostatni piątek, 28 lipca, Anioł Stróż oznajmił siostrze w kaplicy: „Dziś skończą się twe cierpienia”.

Pierwsze widzenie Maryi

W nocy 6 lipca 1973 r. w celi siostry Agnieszki pojawił się po raz pierwszy jej Anioł Stróż, który potem wielokrotnie stawał przy niej w ciągu następnych sześciu lat. W duchu usłyszała słowa Bożego posłańca: „Nie lękaj się! Módl się żarliwie nie tylko za swoje grzechy, lecz wynagradzaj także za grzechy wszystkich ludzi. Dzisiaj świat rani Najświętsze Serce naszego Pana przez niewdzięczności i krzywdy”. Po tych słowach anioł zaprowadził ją przed jaśniejącą niezwykłym blaskiem drewnianą figurę Maryi stojącą w kaplicy z prawej strony ołtarza. Agnieszka nagle ujrzała, że postać Maryi ożywa, porusza się i emanuje światłem. „Wtedy w moich głuchych uszach – jak później zeznała – usłyszałam głos: ‘Moja córko, moja nowicjuszko, dowiodłaś posłuszeństwa poprzez opuszczenie wszystkiego, aby mnie naśladować. Twoja głuchota jest ciężka do zniesienia? Niebawem zostaniesz uzdrowiona, bądź pewna tego. Zachowaj cierpliwość także w tym doświadczeniu. Wszystkie córki ze wspólnoty są mi szczególnie drogie, każdej z nich strzegę jak żrenicy oka. Czy dobrze odmawiasz modlitwę Służebniczek Eucharystii? Pomódlmy się razem’”. Wtedy Maryja odmówiła razem z siostrą znaną modlitwę – ułożoną dla sióstr przez biskupa założyciela – którą w klasztorze odmawiano po wielokroć każdego dnia. Oto ona:

„Najświętsze Serce Jezusa, PRAWDZIWIE obecne w Przenajświętszej Eucharystii, poświęcam moje ciało i duszę moją, aby stać się całkowicie zjednoczoną z Twoim Sercem, które w każdej chwili ofiarowane jest na wszystkich ołtarzach świata, oddając chwałę Ojcu i błagając o przyjście Jego Królestwa. Proszę Cię, przyjmij moją pokorną ofiarę z siebie. Użyj mnie wedle swej woli ku chwale Ojca i na zbawienie dusz. Przenajświętsza Matko Boża, nie pozwól mi odłączyć się od Twego Boskiego Syna.

Proszę Cię, broń mnie i ochraniaj jako swą ukochaną córkę. Amen”.

W modlitwie Maryja dwukrotnie podkreśliła słowo „prawdziwie”. Niewątpliwie dodanie go przez Bogurodnicę było odpowiedzią na szerzące się już wtedy powątpiewania w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w konsekrowanej Hostii. Po wspólnym odmówieniu zakonnej modlitwy Maryja dodała: „Módl się bardzo za Papieża, biskupów i kapłanów. Módl się za nich najgorliwiej, jak tylko potrafisz. I po raz trzeci: proszę, byś się gorliwie modliła. Od chwili przyjęcia

chrztu zawsze z oddaniem modliłaś się za nich. Nadal módl się bardzo mocno... bardzo mocno”.

Drugie widzenie

Ponowne objawienie Maryi siostrze Agnieszce miało miejsce 3 sierpnia, w pierwszy piątek miesiąca. O godz. 14.30 zaczęła odmawiać Różaniec ze swoim Aniołem Stróżem. Nagle Maryja przemówiła do niej z figury: „Wielu ludzi na świecie zadaje Panu cierpienia. Dla złagodzenia gniewu Ojca Niebieskiego potrzeba tych, którzy będą Go pocieszać. Pragnę wraz z moim Synem zgromadzić tych, którzy przez cierpienia i ubóstwo wynagradzać będą za grzeszników i niewdzięczników. Ojciec Niebieski przygotowuje wielką karę dla całej ludzkości, by świat mógł poznać Jego gniew. Dla złagodzenia gniewu Ojca wielokrotnie interweniowałam razem z Synem. Zapobiegłam nieszczęściom, składając w ofierze cierpienia Syna na Krzyżu, Jego drogocenną Krew i ukochane dusze, które pocieszają Go, tworząc zastęp ofiarnych wynagrodzicieli. Modlitwy, pokuta i odważne ofiary mogą złagodzić gniew Ojca”. W powyższych słowach Maryi widzimy, jak ważne i decydujące są dla całego świata nasze nawet drobne uczynki pokutne i zadośćuczynne. Nie lekceważmy nawet małych wyrzeczeń i ofiar jako wynagrodzenia za bunt świata przeciw Bogu.

Trzecie i ostatnie widzenie

Po raz trzeci i ostatni Maryja zwróciła się do siostry Agnieszki z przesłaniem w sobotę, 13 października 1973 r., a więc w rocznicę wielkiego cudu słońca w Fatimie. I tym razem stał się mały, ale niepojęty cud. Cały klasztor nappełnił się na wiele godzin intensywnym, niezwykłym i wspaniałym rajskim zapachem wychodzącym z figury Maryi. Za rok, 13 października 1974 r., nastąpił kolejny cud. Agnieszka nagle i niespodziewanie zaczęła słyszeć, choć tylko na pół roku. Całkowicie i definitywnie uleczona została z głuchoty dopiero po ośmiu latach, 30 maja 1982r. w święto Zesłania Ducha Świętego. Podczas Mszy św., w chwili konsekracji, siostra Agnieszka odzyskała słuch. Lekarze, którzy wcześniej po wielekroć stwierdzali u siostry całkowitą głuchotę, byli zszokowani tym faktem. W trzecim i ostatnim objawieniu Agnieszka znowu usłyszała o karze, którą Bóg będzie zmuszony wymierzyć grzesznej ludzkości: „Jeśli ludzie nie będą pokutować i nie poprawią się – mówiła Maryja – Ojciec ześle straszną karę na całą ludzkość. Będzie to kara większa niż potop, taka jakiej nikt nigdy przedtem nie widział. Ogień spadnie z Nieba i zmiecie z powierzchni ziemi wielką część ludzkości, zarówno dobrych, jak i złych, nie oszczędzając ani kapłanów, ani świeckich. Ci, którzy przeżyją, poczują się tak opuszczeni, że będą zazdrościć umarłym. Jediną bronią, jaka wam pozostaje, są Różaniec oraz Krzyż – znak mojego Syna. Każdego dnia odmawiajcie Różaniec. Działanie szatana przeniknie nawet do Kościoła w taki sposób, że kardynałowie wystąpią przeciwko kardynałom, biskupi przeciwko biskupom. Kapłani, którzy Mnie czczą, będą pogardzani i wystąpią przeciwko nim ich współbracia. Kościoły i ołtarze będą sprofanowane, Kościół będzie pełen tych, którzy akceptują kompromisy. Szatan popchnie wielu kapłanów i wiele osób konsekrowanych do porzucenia swego powołania. Szatan będzie nieprzejednany wobec poświęconych Bogu. Myśl o utracie tak wielu dusz jest przyczyną Mojego smutku”.

Jednak kara, o której mówi Maryja, jest przez Nią samą uwarunkowana: „Jeśli ludzie nie okażą skruchy i nie poprawią się, jeśli ciężkie grzechy nie ustaną, nie będzie już przebaczenia. Mów o tym odważnie!”. Po tych słowach Maryja powiedziała do Agnieszki: „Dziś ostatni raz do ciebie przemawiam. Módl się dużo na różańcu. Ja jestem jeszcze w stanie uchronić was przed zbliżającymi się nieszczęściami. Ci, którzy Mi zaufają, zostaną ocaleni”.

Choć słowa Maryi brzmią groźnie, a nawet depresyjnie, nie możemy odrzucić tego ostrzeżenia. Przez wiele lat je marginalizowano. Objawienia miały – tak jak u nas w przypadku Siostry Faustyny – potężnych oponentów w samym Kościele. Przez lata je wyciszano. Agnieszce zabroniono nawet kontaktu ze światem zewnętrznym.

Cudowna figura

Cudowna figura, w której 6 lipca 1973r. Matka Boża objawiła się s. Agnieszce, do dziś w tym samym miejscu znajduje się w zakonnej kaplicy. W 1963 r. została wyrzeźbiona z drzewa o nazwie katsura (tzw. drzewo judaszowe) przez japońskiego artystę Saburo Wakasa. Maryja stoi na ziemskim globie. Z tyłu zaś za figurą znajduje się krzyż. Postać Maryi ma zaledwie 70 cm wysokości. Jest wierną rzeźbiarską kopią cudownego obrazu Matki Bożej – Pani Wszystkich Narodów z Amsterdamu, gdzie Maryja 56 razy w latach 1945-1959 ukazywała się Idzie Peederman. Maryja z figury w Akicie w 1973 r. przemówiła do s. Agnieszki tylko trzy razy. Zaś same wydarzenia związane z objawieniami trwały ponad dziewięć lat do 1982 roku.

6 lipca na prawej dłoni Maryi pojawił się krwawiący stygmat w kształcie krzyża (15 x 13 mm). Był podobny do większego stygmatu, jaki dziewięć dni wcześniej otrzymała Agnieszka. Stygmat na ręce Maryi trwał przez 21 dni. Z rany, w obecności świadków, sączyła się krew, która zawsze zastygała na dłoni. Żadna kropla nie spłynęła dalej. Sam znak po stygmacie pozostał jednak do 29 września, by ostatecznie zniknąć w święto św. Michała i archaniołów. Od tej daty figura zaczęła się pocić, szczególnie na czole, twarzy i szyi.

Łzy Maryi

4 stycznia 1975 r. figura Maryi po raz pierwszy zaczęła łzawić. Łzy zbierały się w kąciakach obu oczu i spływały po policzkach. Zjawisko to pojawiało się nieregularnie przez osiem lat i zdarzyło się aż 101 razy. Po raz ostatni – w obecności 65 osób – miało miejsce przed godz. 15.00, 15 września 1982r., w kościelne święto Matki Bożej Bolesnej. Łzy, które spływały po policzkach figurki Matki Bożej, widziało z bliska w różnym czasie ponad dwa tysiące wiernych. Za każdym razem otarty płyn był sprawdzany laboratoryjnie i we wszystkich przypadkach orzeczenia lekarskie jednoznacznie stwierdzały, że są to łzy pochodzenia ludzkiego. Cztery łzawienia widział też miejscowy biskup i założyciel wspólnoty Sióstr Eucharystek Jan Shojiro Ito. On też dwukrotnie osobiście próbował ciecz wydzielającą się z posągu i stwierdził, że jest ona słonawa i podobna do ludzkich łez. Zjawisko poddawano wielu badaniom. Jako pierwszy w 1976 r. łzy, pot i krew badał prof. Eiji Okuhara, katolik z wydziału biochemii uniwersytetu w Akicie. Stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że otrzymany materiał badawczy należy do człowieka.

W końcu 1982 r. powołano odrębny zespół naukowy pod przewodnictwem buddysty prof. Kaoru Sagisaki – specjalisty od medycyny sądowej z uniwersytetu w Akicie. Wynikiem badań była konkluzja: „Krew, pot i łzy są

pochodzenia ludzkiego". Do dziś w gablotce za ołtarzem kaplicy wystawione są cztery waciki, którymi otarta była krwawiąca dłoń Matki Bożej. Tuż obok znajduje się 101 nieco mniejszych wacików z datami oraz godzinami „potu” od 12 czerwca 1973 r. do 15 września 1981 r. Maryja, Matka Kościoła cierpiała pod krzyżem i cierpi dalej razem ze swoim Synem, do końca świata. Znakiem tego cierpienia są m.in. Jej łzy, które nam ukazują nie tylko w Akicie, ale i w innych objawieniach (np. La Salette – Francja; Syrakuzy – Włochy; Naju – Korea; Heede – Niemcy). Nie brak dziś głosów, że tak jak objawienia w Lourdes przyspieszyły ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia, tak przesłanie z Akity prowadzi do sformułowania piątego dogmatu maryjnego ogłaszającego, że Maryja razem z Chrystusem jest Współodkupicielką i ma moc zatrzymać nadchodzącą apokalipsę. W Akicie powiedziała przecież: „Jedynie Ja jestem jeszcze w stanie uchronić was przed zbliżającymi się nieszczęściami. Ci, którzy mi zaufają, zostaną ocaleni”. Warunkiem ratunku dla świata jest objawione w Fatimie i powtórzone w Akicie z nowym naciskiem – by nie powiedzieć z krzykiem – wołanie Maryi do nawrócenia, pokuty i modlitwy, zwłaszcza różańcowej.

Zatwierdzenie przez Kościół

Od samego początku objawień – przez wstawiennictwo Matki Bożej z Akity – działały się niezwykle cuda. Przede wszystkim były to liczne nawrócenia i zaangażowanie nowo ochrzczonych w pracę ewangelizacyjną.

W 1984 r. – po trzyletnich wnikliwych i gruntownych badaniach siedmioosobowej kanonicznej komisji kościelnej – biskup Jan Shojiro Ito, ordynariusz diecezji Niigata, oświadczył, że objawienia i łzy Maryi Panny należy uznać za zdarzenia nadprzyrodzone, i zezwolił w całej diecezji na kult Matki Bożej z Akity. Biskup wyraził też w liście przekonanie, że przesłanie z Akity jest tożsame z przesłaniem ogłoszonym przez Matkę Bożą w Fatimie. Cztery lata później, 6 czerwca 1988 r., ks. kard. Józef Ratzinger jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary wydał ostateczny osąd: orędzia z Fatimy i z Akity są zasadniczo takie same. Ostateczną i niepodważalną pieczęć położył Papież Franciszek. W 2013 r. wybrał Akitę – jako jedno z dziesięciu sanktuariów maryjnych świata – którym powierzył szczególną misję modlitwy o pokój i nieustanne zawierzenie świata Jej Niepokalanemu Sercu.

89-letnia już dziś siostra Agnieszka Sasagawa od ponad 30 lat całkowicie zamilkła. Pogrążyła się wyłącznie w modlitwie i ofierze za grzechy ludzi. Odmawia kontaktu ze światem.

/ Nasz Dziennik 07.04.2020 r. /